Nie widząc gór lodowych

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 20, wrzesień 2015 22:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2137

W publicznej świadomości utrwalił się obraz orkiestry grającej do ostatniej chwili na tonącym "Titanicu". Sytuacja polskich samorządów może nie grozi jeszcze zbiorowym zatonięciem, ale ignorowanie gór lodowych w sposób nieunikniony musi doprowadzić do efektownej katastrofy. I wtedy nie będzie miało znaczenie przekonanie niektórych, że przecież wszystko gra.

Niejednokrotnie podkreślałem, że polski samorząd terytorialny w ramach obchodów 25-lecia potrzebuje nie tylko wielkiej fety, ale pogłębionej dyskusji nad swoimi problemami. Trudno oprzeć się wrażeniu, że niektórym politykom zabrakło odwagi na taką właśnie dyskusję.

Już przeszło pięć lat temu przedstawiciele wszystkich korporacji samorządowych przedłożyli białą księgę niezbędnych zmian legislacyjnych. Zaowocowała ona przygotowanym przez Kancelarię Prezydenta RP projektem ustawy o współdziałaniu w samorządzie terytorialnym na rzecz rozwoju lokalnego i regionalnego oraz o zmianie niektórych ustaw. Po wielomiesięcznych pracach projekt ten został wniesiony do parlamentu – 30 sierpnia 2013 roku.

Tak się złożyło, że tego samego dnia – 30 sierpnia 2013 roku – wpłynął do sejmu poselski projekt ustawy o powiecie metropolitalnym. Choć jego oryginalna wersja była rażąco zła, to przynajmniej próbował uregulować kwestię, której od wielu lat nie udawało się nawet wnieść do sejmu – kwestię kształtu ustroju metropolitalnego.

Oba projekty okazały się niezbyt chcianymi dziećmi. Bowiem po upływie przeszło dwóch lat są na tym samym etapie prac legislacyjnych – przed drugim czytaniem. Nie zostały także umieszczone w porządku obrad tegotygodniowego posiedzenia Sejmu i jeśli się to nie zmieni oznacza to w praktyce ich kres. Nie będzie bowiem już możliwości ich uchwalenia przed końcem kadencji, a to przesądza o ich dyskontynuacji.

Nie twierdzę, że oba projekty są idealne – choć należy podkreślić, że po wprowadzonych zmianach w środowisku samorządowym budzą już znacznie mniejsze emocje niż ich pierwotne brzmienie. Mogą być jednak oceniane negatywnie i jeśli tak jest. to niech po prostu zostaną w głosowaniu odrzucone. Obawiam się jednak, że oba umrą cichą śmiercią bez jakiejkolwiek dyskusji – pozwalając zarówno posłom jak i senatorom na luksus uniknięcia jasnej deklaracji, jak widzą przyszłość samorządu terytorialnego. Niech posłowie uznają, że albo problem jest, a zaproponowane rozwiązania są adekwatne i wtedy przyjmą ustawy; problem jest, ale potrzeba innych rozwiązań – i wtedy zaproponują alternatywę; problemu nie ma – i wtedy odrzucą w głosowaniu projekty.

Wiem, że w ostatnim czasie polityka krajowa coraz mniej przypomina roztropną troskę o dobro wspólne, a coraz bardziej marketing. W konsekwencji niestety prowdząc do tego, że o kształcie proponowanych rozwiązań bardziej niż interes publiczny przesądzają wyniki sondaży. W mojej ocenie nie da się jednak na dłuższą metę w taki sposób zarządzać państwem. Nie można bowiem wszelkich problematycznych kwestii wciąż pozostawiać do rozstrzygnięcia na później. Nierozwiązane problemy mają zwyczaj narastać, a nie rozwiązywać się same. Kwestie przywrócenia znaczenia klauzulom generalnym, partycypacji obywatelskiej, czy ustroju metropolitalnego nie znikną na horyzoncie – podobnie jak góry lodowe nie znikną sprzed statku – tylko przez to że "nie zauważymy" że projekty czekają na dyskusję.

Z tego względu wszyscy Ci, którzy dopuszczą do dyskontynuacji prac biorą na siebie winę. Winę za zaniechanie, które może doprowadzić do katastrofy. Oby tak się nie stało.

Phoca PDF

Nie widząc gór lodowych

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 20, wrzesień 2015 22:00
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2137

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF